

Mops

W kuchni stał na stole klops,
mops do klopsa chyłkiem – hops!
Gdy się najadł tak, że spuchł aż,
nagle zjawił się pan kucharz.

Patrzy, blednie – nie ma klopsa!
Rzeczce tedy groźnie do psa:
„Ja przepraszam pana mopsa,
pan mi tu za bardzo hopsa,
żeby pan nie dostał kopsa!”

Na to mops wyszczerzył kły
i odszczeknął bardzo zły:
„Fe! A cóż to za maniery?
Jeśli mam być całkiem szczery,
na mnie nawet pan nie dmuchnie,
bo i tak chcę zmienić kuchnię,
a to głównie z tej przyczyny,
że nie znoszę siekaniny!”
Po czym precz odrzucił sztuciec,
warknął, burknął i chciał uciec.

Kucharz, widząc to, wpadł na psa,
porządnego dał mu klapsa,
a na obiad zamiast klopsa,
spożył – zły jak mops – rolmopsa.